Nr. 174. Kraków, Czwartek 1 Sierpnia 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3
W miejscu	20	10	5	1 . 80
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inny. krajów	32	16	8	3 . —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skali jego w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **nadsyłać naprzód** przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pizza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazyiei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

W miejscu . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . **2** złr. **50** ct.

za sierpień i wrzesień:

W miejscu . . **3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . **5** złr. — ct.

Kraków, 31 lipca.

Nie spodobały się *Czasowi* uwagi nasze o jego nawoływaniu wszystkich żywiołów zachowawczych do zjednoczenia się w „Kole polskiem" — jak się domyślamy głównie dlatego, że wykazaliśmy podstępną radę w przestrodze, aby owe żywioły nie wchodziły zawczasu w żadne kompromisy.

Że zdanie nasze o radzie *Czasu* nie było „naiwnem", pokazuje się z tego, że i *Gas. Nar.*, chociaż niejednokrotnie zgadzała się z zapatrywaniami *Czasu*, w tej sprawie ma zupełnie różne od niego zapatrywanie, a w sądzie swym o tej radzie *Czasu* kieruje się podobną do naszej zasadą.

Gas. Nar. równie jak *Czas* dąży do skupienia i zorganizowania żywiołów zachowawczych, ale cel ten stara się osiągnąć przez wczesne i samodzielne omawianie spraw politycznych, przez łączenie się na podstawie wyrobionych dyskusyą przekonań. W tem dążeniu jest szczerość i jawność, z jaką my nawołujemy wszystkich bez wyjątku do swobodnego roztrząsania spraw politycznych pierwej, nim przyjdzie do ugrupowania się szczegółowego klubów sejmowych. I w tem tkwi podobieństwo między nami a *Gas. Narod.* Pisze ona:

„Roztropny i dbały o sprawy publiczne polityk nie doradza zupełnego wstrzymania się od wszelkich kombinacyj, a przedewszystkiem nie traktuje wytrawniejszych żywiołów konserwatywnych jak trzódkę ludzi, Bogu duszę winnych i nie mówi im: Zachowajcie się cicho dziateczki i nie smarzcie sobie głowy nad przyszłym Sejmem, bo przodujące czynniki pomyślą o tem za was i gdy się Sejm zejdzie, podadzą wam gotową potrawę.

„Dotychczasowe kierownictwo polityki krajowej było fakcyjne, nie opierało się na dość szerokiej podstawie, pomijało i zniechęcało wiele zdolnych do pracy żywiołów, odzwyczajało je od spraw publicznych i dlatego nie oddziaływało na cały kraj, nie wzmacniało go politycznie. Jeżeli ostatnia akcya wyborcza nie przekonała jeszcze o tem niewiernych, to już nie wiemy, co ich przekonać zdoła — to jednak pewna, że ta akcya wyborcza wymaga dziś właśnie **dojrzałej i samodzielnej** pracy politycznej w łonie żywiołów umiarkowanych, które, odsuwając od siebie zarówno doktrynerstwo ultrakonserwatywnych kierunków, jak zagorzalstwo i lekkomyślność skrajnej lewicy, wytworzą wolną od wszelkich uprzedzeń partyę środkową, a raczej doprowadzą do zjednoczenia tych żywiołów, które z natury rzeczy już dawniej tam stały i tych, które z pomiędzy nowo wybranych posłów tam dążą. I nie może to być ani konfederacya *par excellence* szlachecka, ani *ring* właścicieli większych posiadłości, ani w ogóle jakikolwiek wyraz partyjnego konserwatyzmu — ale unia, wynikająca z rozumnego, obywatelskiego pojęcia potrzeb całego kraju, z przekonań, nie lękających się zarówno zajrzenia w oczy postępowi, a nawet w danym razie współdziałania z postępowcami, jak i twardego stania przy tem, w czem konserwatyzm staje się równoznacznikiem patryotycznej obrony narodowości.

„Uważaliśmy za zgubne, gdyby wytwarzanie przyszłych klubów sejmowych miało się znowu odbywać pod hasłem towarzyskich stosunków, w imię sympatyi do tych lub owych osób. Musi koniecznie służyć mu za podstawę ścisła **łączność przekonań i dążeń**. I właśnie dlatego wydaje nam się szkodliwem nawoływanie do wyczekiwania i niekombinowania. Owszem, wczesne i gruntowne rozpatrzenie przyszłej organizacyi wydaje nam się rzeczą niezbędną".

Uwagi przed zebraniem nowego Sejmu.

(Głos posła sejmowego).

(Dokończenie).

Obszar dworski, jak orzeka ustawa, jest „odpowiedzialnym za wypełnianie obowiązków ustawami na niego włożonych", — wszelako jakaż może być odpowiedzialność, jeżeli w tej samej ustawie postanowiono, że „prawo karania przyznane ustawą gminną naczelnikowi gminy, nie służy przełożonemu obszaru dworskiego" i że prawo to wykonywa za niego polityczna władza powiatowa.

W wypadkach policyi polowej usuniętą została niczem nieusprawiedliwiona wyłączność prawna i poddano wprost szkody, na obszarach dworskich wyrządzone, pod orzeczenia wójtów gminy, którzy posiadają władzę orzekania i wykonania kar. Tak obszar niechcący należeć do gminy z konieczności własnego dobra, orzeczeniom tejże poddać się musi i jak wiadomo zwykle na tych orzeczeniach nie zgorzej wychodzi.

W pokrewnym nam kraju na Morawie, gdzie przecież istnieją także terytoryalnie, ale nie ustawniczo obszary dworskie, a także i na Śląsku, są bardzo dostateczne gwarancye uchwalone, aby każdego członka gminy, płacącego przynajmniej jedną szóstą część podatków w gminie, ubezpieczyć od możliwych przeciążeń w dodatkach gminnych. Zastrzeżenia te, które z pewnemi modyfikacyami znajdujemy także i w naszej ustawie gminnej, dotyczą wszelkich kwestyj pieniężnych w gminie i na żądanie najwyżej opodatkowanego członka, który już jako taki i bez wyboru jest członkiem reprezentacyi gminnej, nawet uchwały dotyczące podwyższenia dodatków gminnych 5 prc. przenoszących, do zatwierdzenia reprezentacyj powiatowych przedkładane być muszą.

Ustawa o reprezentacyi powiatowej wydała owoce wręcz przeciwne, niż się twórcy tejże w swojem przekonaniu spodziewali. Od lat przeszło 20 bawimy się w urzędowanie, zdaje nam się, iż sami zarządzamy powiatami, podnieśliśmy dodatki powiatowe do bardzo znacznych procentowo wysokości, pourządzaliśmy, zamiast samym pracować, biura wydziałów powiatowych, które kosztują tysiące, wytworzyliśmy kilkuset urzędników, którzy pod zasłoną marszałków i wydziałów powiatowych wydają rozliczne zarządzenia zwykle nie wykonywane, a skutki tych działań organów samorządu powiatowego, które z małemi wyjątkami prawie w całym kraju ograniczają się jedynie na jednorazowej w tygodniu wizycie marszałka w Wydziale i po największej części na niekompletnem posiedzeniu członków Wydziału, — odpowiadają też dokładnie łożonym staraniom! Nie ma pracy — nie ma wytrwałości — nie ma też i dodatnich skutków.

Już ta sama okoliczność, że budżety Rad powiatowych w niektórych powiatach są minimalne, a w innych zanadto wygórowane, wskazuje, że są wadliwości zasadnicze w całem urządzeniu reprezentacyi powiatowej.

Rozpatrując te budżety, przekonamy się, że z całego zakresu działania Rady powiatowej pozostały obecnie jedynie tylko drogi, tak zwane powiatowe, które cokolwiek się polepszyły w niektórych nielicznych powiatach i w tych też dodatki powiatowe do bardzo dotkliwej dla ludności powiatu wzrosły wysokości tak, iż zapytać się godzi, czyli dla kilkudziesięciu, a gdzieniegdzie tylko dla kilkunastu kilometrów drogi powiatowej, — opłaci się utrzymywać tak kosztowny aparat, — jakim są całe grona urzędników Rad powiatowych.

Wszelkie inne tak ważne sprawy, przekazane ustawą Radom powiatowym, pozostały tylko na papierze i w rzeczywistości wykonywane być nie mogą, gdyż władza wykonawcza reprezentacyi powiatowej nie służy.

Dopóki w tej mierze nie nastąpi zmiana w ustawie o reprezentacyi powiatowej, nie można się łudzić, aby w kraju naszym nastąpił jakikolwiek zwrot na lepsze, — abyśmy postąpili cokolwiek, tak pod względem moralnym jak i materyalnym.

Wszelkie usiłowania jednostek, a nawet tak gorliwie pracujących towarzystw pedagogicznych, pełzną na niczem i są głosem wołającego na puszczy; — gdyż nie znajdują poparcia tam, skąd właśnie żądania o podniesienie oświaty ludu wiejskiego i klasy rzemieślniczej po miastach i miasteczkach wychodzić powinny, to jest od reprezentacyi gminnych i reprezentacyi powiatowych.

Uspokojone w kraju umysły, iż mamy Radę szkolną krajową, Rady szkolne powiatowe Rady szkolne miejscowe, że mamy inspektorów szkolnych krajowych, inspektorów szkolnych okręgowych, inspektorów szkolnych miejscowych — doprowadziły ogół do tego błogiego stanu zadowolenia, — że my sami, to jest samorząd krajowy — temi sprawami już się trudnić nie potrzebujemy — bo kto inny już się niemi zajmuje, — że zatem z naszej strony już zadość się stało, żeśmy się tem zajmować chcieli, jak to w naszem usposobieniu we wszystkich i ważniejszych i drobnych nawet sprawach, zawsze się powtarza i praktykuje.

Rada szkolna krajowa tymczasem, jak i wszystkie jej podległe organa, jest c. k. urzędem i działa w duchu, jaki jej wyższe polecenia rządowe nadają.

Toż samo dotyczy wszelkich innych agend w ustawie tak dobitnie do zakresu działań Rad powiatowych przekazanych.

Samorząd powiatowy znikł prawie zupełnie, a my w błogim uśpieniu pocieszamy się tytułami i tylko od rządu wyglądamy poprawy, byle nas samych do żadnej wytrwałej pracy nie powoływano.

Ten smutny obrazek naszego samorządu krajowego powinienby nam nareszcie otworzyć oczy, powinienby, jeżeli jeszcze tli jakie uczucie przywiązania do kraju w piersiach naszych, pobudzić ludzi dobrej woli do działania w celu poprawy urządzeń gminnych i powiatowych; spodziewać się należy, że wołania nasze nie będą daremne i że w Sejmie znajdzie się zastęp dostateczny do dokonania poprawy urządzeń naszego społeczeństwa, czem przyczynimy się do urzeczywistnienia naszych niewygasłych nadziei dla dobra ojczyzny.

Publiczne domy składowe.

Sejm, uchwalając w roku 1888 założenie we Lwowie i Krakowie publicznych domów składowych na zboże i spirytus, uchwalił zarazem rezolucyę, którą polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby postarał się we właściwej drodze u zarządów kolei żelaznych o uzyskanie prawa reekspedycyi dla krajowych domów składowych; zaś drugą rezolucyą wezwał rząd, aby w drodze ustawodawczej wyjednał dla publicznych domów składowych prawo reekspedycyi na kolejach żelaznych.

Na tę ostatnią rezolucyę odpowiedział p. minister handlu, że zawarte w niej zasadnicze żądanie zostało już — o ile to było możliwe — uwzględnione w § 42 ustawy państwowej z b. r. o urządzaniu publicznych domów składowych, który postanawia, że jeśli nie przyjdzie do skutku porozumienie między zarządem kolei żelaznej i przedsiębiorstwem publicznego domu składowego co do uregulowania wzajemnych stosunków, zwłaszcza względem korzystania z przyznanego domowi składowemu prawa reekspedycyi, w takim razie decyzya przysłuża ministerstwu handlu.

P. minister oświadczył tedy, że przedewszystkiem obowiązany jest Wydział krajowy poczynić odpowiednie kroki w celu uzyskania u dotyczących zarządów kolejowych prawa reekspedycyi dla wolnych składów, które kraj urządzić zamierza, a ministerstwo dopiero wówczas powołane będzie do orzeczenia w myśl § 42 ustawy państwowej, jeśli wykazaną zostanie bezskuteczność poczynionych kroków w powyższym kierunku.

Na urządzenie publicznego domu składowego we Lwowie nabył Wydział krajowy realność w pobliżu centralnego dworca kolei Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowieckiej; zbudował tamże rezerwoar spirytusowy w objętości 10.000 hektolitrów, oraz zarządził rekonstrukcyę zakupionego magazynu zbożowego, dawniej przez Bank krajowy używanego — tak, że obecnie jest nadzieja, iż już w pierwszej połowie września b. r. tak rezerwoary spirytusowe, jako też magazyn towarowy będą mogły być otworzone do użytku publicznego, jako wolne domy składowe.

Obecnie wydział krajowy opierając się na odpowiedzi p. ministra handlu, oraz na postanowieniach §§ 41 i 42 ustawy państwowej o domach składowych, — odniósł się do generalnych dyrekcyi kolei państwowych i Karola Ludwika z prośbą, ażeby zarządziły połączenie rezerwoarów spirytusowych i obok stojącego magazynu towarowego, a względnie wybudować się mającego w tym roku drugiego magazynu we Lwowie — normalnymi torami z głównym torem dworca centralnego lwowskiego, oraz z torem kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Połączenie to nastąpić ma w ten sposób, ażeby wszystkie wagony towarowe, przeznaczone do publicznych wolnych domów składowych, bezpośrednio przed peron tych ubikacyi mogły być skierowane, tudzież, ażeby ładowanie towarów do dalszego transportu w ten sam sposób nie ulegało żadnym przeszkodom. Wydział krajowy upraszał zarazem w swem piśmie powyższe zarządy kolejowe o przyznanie publicznym domom składowym we Lwowie prawa reekspedycyi w okresie dwunastomiesięcznym, a to na towary, które z jakiejkolwiekbądź stacyi kolejowej do pomienionych domów składowych nadchodzą i w powyższym okresie czasu do dalszego transportu do stacyi zostających w bezpośrednich relacyach z kolejami Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowieckiej odchodzą, oraz ażeby dyferencya frachtów bez wszelkich reklamacyi bezzwłocznie przy dalszej wysyłce towaru została wyrównaną.

Celem uregulowania przejścia wagonów towarowych na tor publicznych domów składowych, Wydział krajowy zaproponował Zarządom kolei Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowieckiej — uznanie domów składowych za odrębną stacyę kolejową, oraz przystanek dla ruchu towarowego z nazwą: „Publiczne wolne domy składowe, Lwów, stacya Wolny skład" następnie przyznanie taryfy frachtowej, równającej się taryfom stacyi „Lwów dworzec centralny" bez wszelkich dodatkowych różnic frachtu.

Wydział krajowy podniósł dalej, że reprezentacya kraju, uznając potrzebę i ekonomiczą doniosłość urządzenia publicznych domów składowych we Lwowie i Krakowie, przeznaczyła na ten cel z funduszu krajowego kapitał w sumie 400.000 złr., nie wątpiąc przytem, że zarządy kolejowe użyczą tej sprawie jak największego poparcia, oraz wszelkich ulg i ułatwień, zwłaszcza że oczekiwać można, iż wskutek urządzenia pomienionych składów, obrót produktów krajowych i zagranicznych dosięgnie znaczniejszych rozmiarów, a ruch handlowy i transportowy niepoślednio się ożywi. Wydział krajowy wyraził tedy nadzieję, że zarządy kolejowe jak najrychlej uczynią zadość życzeniom kraju.

Dla krótkości czasu odniósł się Wydział krajowy równocześnie do dyrekcyi ruchu kolei państwowych i dyrekcyi ruchu kolei Karola Ludwika we Lwowie z prośbą, ażeby na koszt funduszu krajowego zarządziły wytyczenie linii połączenia kolejowego publicznych domów składowych we Lwowie z głównym torem kolei Karola Lu-

Ze świata sztuki.

VI.

Gdy łokciowej długości plakaty obwieściły *urbi et orbi*, że na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych w Sukiennicach nadeszło 14 obrazów znakomitych monachijskich malarzy, to jakkolwiek między wymienionemi nazwiskami ich twórców nie znalazłem ani jednego, któreby kronika nowoczesnej sztuki zaliczała do rozgłośnych i sławnych, poszedłem jednak zobaczyć owe monachijskie prace, tłumiąc w sobie wątpliwości, jakie się przy czytaniu głoszonych nazwisk nasuwały. Mogłem przecież wśród tak wielkiej liczby niemieckich sławnych malarzy przeoczyć właśnie wymienione nazwiska; pocieszała mnie także nadzieja, że Dyrekcya Towarzystwa nie naprózno zapowiadałaby tak ostentacyjnie ową wizytę zagranicznych mistrzów; nie afiszowałaby się z lada kim i z lada czem.

Poszedłem — zobaczyłem — i przekonałem się, że wraz z całą publicznością zostałem wzięty, jak to mówią, „na kawał"... Z wyjątkiem dwóch lub trzech obrazów, które jako-tako ratują sławę monachijskiego malarstwa, nie roszcząc jednak pretensyi do skończonego mistrzowstwa, wszystkie zresztą obrazki niemieckie należą do rzędu prac, które sławny krytyk monachijski Fryderyk **Pecht** zwykł wyliczać jako: *„verdienstliche Arbeiten"* miernych talentów przy końcu swoich dowcipnych i ciętych sprawozdań artystycznych. Nie wznoszą się takie obrazy ponad zwykły poziom utartego szablonu ani zawartością myśli, ani świetnością i świeżością charakterystyki, ani oryginalnością roboty, ani przymiotami kolorystyki, — są to przeważnie tuzinkowe roboty, które nigdy i nigdzie trwałej i gorącej uwagi na siebie nie zwrócą.

Jeżeli Dyrekcya sprowadzeniem ich chciała przekonać publiczność, że dba o zaznajomienie jej z utworami sztuki niemieckiej — to i publiczności i sztuce protegowanej wielką wyrządziła krzywdę — bo z tego, cośmy ujrzeli, fałszywe tylko o sztuce Niemców można powziąć wyobrażenie. Jeżeli znów sprowadzono te obrazy, aby niemi zaintrygować **naszych** artystów, to zaiste wyrządzono im wielką przysługę — bo przez samo zestawienie obok siebie prac polskich a niemieckich pokazało się jak na dłoni, żeśmy o całe niebo wyżsi... od tej sprowadzonej tuzinkowej roboty i **takiej** sztuki Niemcom zazdrościć nie mamy powodu.

Niechaj Dyrekcya pokaże nam i artystom arcydzieła germańskiego geniuszu, niech się postara o wystawienie prawdziwych arcytworów pędzla — szczerze jej przyklaśniemy i będziemy wdzięczni. Od wielkiej, prawdziwej sztuki niejednego nauczyć się będziem mogli i chętnie nauczyć się damy, ale pokazywać nam liczmany zamiast srebrnej monety, ani się godzi, aniśmy na to zasłużyli.

Artyzm polski, zwłaszcza w sztukach plastycznych, nie ma jeszcze tego zaokrąglenia, jakie z natury rzeczy musi mieć każda sztuka, która przez długie wieki istniała i trwała w narodzie, która wzorowała się na artystycznej przeszłości narodu; sztuka nasza nie liczy przeszłości na wieki; ona co dopiero urodziła się, ale właśnie dlatego nosi ona na sobie znamię pierwotności, kryje we wnętrzu rubaszną siłę popędu naprzód, która sprawia, że często utwór artystyczny polski ugina się pod ciężarem ogromnych wad, a jednak przemawia zeń niespożyta siła młodości, przegląda tytaniczna żywotność, wobec której wylizane roboty bez ducha — *ut exempla docent* — wydadzą się polskiej duszy widza zawsze niesmaczne i obce.

Dla dobra Towarzystwa radzimy Dyrekcyi nie powtarzać podobnego eksperymentu z reklamowaniem niemieckich tuzinków.

Małoż mamy swojskich perełek na wystawie? Żeby daleko nie szukać zatrzymajmy się przed portretem J. Ekscelencyi Pawła Popiela, wykonanym przez Kazimierza **Pochwalskiego**. To nawet nie perełka, to cała, duża perła; to jedna z największych, jakie posiadamy w inwentarzu sztuki polskiej, w dziale portretowego malarstwa. Nie dlatego tak wysoko stawiam pracę Pochwalskiego, że techniczny sposób wykonania portretu jest świetny, że figura portretowanego wychodzi z tła plastycznie; że partye ciała są malowane z finezyą, budzić mogącą podziw, ale dlatego, że z portretu mówi do mnie cały człowiek, że ten człowiek oddany jest z całym zasobem swych myśli i przyzwyczajeń — że artysta potrafił odgadnąć charakter portretowanego i w jednej szczęśliwej chwili natchnienia czy zastanowienia — odfotografował jego duszę na płótnie. Po latach wielu, gdyby nawet zaginęła pamięć nazwiska sportretowanej osobistości, inteligentny widz będzie mógł z obrazu, z malowanej postaci, z jej twarzy, z ruchu jej głowy, rąk, z ubrania wreszcie, zrekonstruować sobie charakter i odnaleść dla tej postaci stanowisko, jakie w społeczeństwie zajmowała.

Najmniejszej pozy, najmniejszego udania; szczera, niekłamana swoboda, subtelne podpatrzenie charakteru, połączone z doskonałem malarskiem wykonaniem, złożyło się na dzieło znakomite, które w szeregu portretów wykonanych przez artystę bezsprzecznie pierwsze zajmuje miejsce.

Ma Kazimierz Pochwalski na wystawie i drugi portret, p. S*** w polskim stroju przedstawiający, portret, który co do techniki malarskiej w niczem prawie nie ustępuje poprzedniemu. A jednak, jakaż to olbrzymia różnica na niekorzyść drugiego. Z tej postaci nikt nic po latach nie wyczyta, nic nie odgadnie. Człowieka zabija strój i poza. Jest to ujemna strona wszystkich kostiumowych portretów, o które rozbijają się największe talenta nowoczesnych portrecistów. I nic dziwnego. Gdy malarz patrzy na swój model ubrany w strój codzienny, w którym zwykł go widywać zawsze i który pododny jest do stroju, w jaki ubiera się sam artysta, czuje się i sam swobodny i ze swobodą patrzy na ubiór modelu. Potrafi w każdej chwili odczuć współczesnego człowieka w jego współczesnym stroju; między nimi zawiązują się pewne pokrewne stosunki myślowe, które tylko korzystnie na wynik portretowania wpłynąć mogą. Inaczej ma się rzecz, gdy model w kostium się ubierze. I on sam, nienawykły do historycznego stroju, czuje się skrępowany, i artyście staje się obcy i niezrozumiały. Nie rozumieją się obaj, — a więc i dla widza zrozumiałymi być nie mogą. Ważna to wskazówka dla portretujących i portretowanych; powtarzana już tylokrotnie w sprawozdaniach artystycznych, — a jednak ani jedni ani drudzy zastosować się do niej nie chcą... no i najgorzej na tem wychodzą.

Toż samo *mutatis mutandis* — da się powiedzieć o portrecie **Czachórskiego**, przedstawiającym młodego mężczyznę w stroju hiszpańsko-niemieckim 17 wieku. Technika tego artysty różni się sposobem kładzenia farb od techniki Pochwalskiego, ale do tej doskonałości wykończenia jak u ostatniego nie doszła. Znać także pewną szarżę w traktowaniu ciała ludzkiego, która chce grubemi efektami zdobyć uznanie widza — ale bez skutku. Pozostawia on nas obojętnymi, bo go nie pojmujemy.

Gdy o portretach mowa, radzibyśmy zwrócić uwagę wszystkich na studyum portretowe, jakie przedstawia Aniela **Pająk** pt.: *Studyum chłopczyka* Obrazek to nie wielki, źle umieszczony, a przecież oko nasze odnajduje go z przyjemnością. Już dwoma poprzedniemi główkami dziecinnemi, które widzieliśmy przed rokiem blisko, zapisała się artystka w naszej pamięci. Zauważyliśmy ich piękny i poprawny rysunek, karnacyę prawdziwą, koloryt świeży i swobodę wyrazu twarzy. Były to dobre, obiecujące zapowiedzi na przyszłość.

Obecne studyum chłopczyka ziściło nadzieje. Talent młodej artystki, uczennicy Carolusa Durana i Hennera w Paryżu, dojrzewa — toć to studyum było przyjęte do paryskiego *Salonu* i ztamtąd do nas nadeszło. Obrazek to mały, niepozorny, a przepyszny! Co to za luby chłoptaś; jaki to jedwabisty włos lśniący główkę jego otacza; jakie tam oko wyraziste, — płonące mimo nieletniości. Ot, dziecię z pod gorącego nieba włoskiego, oddane z całą prawdą i przejęciem. Do natury tego dziecka wszystko w obrazie dostrojone; ciepły, świetny, soczysty koloryt, — ubiór zaniedbany a swobodny, — słowem rzecz udana w wysokim stopniu — i na szczerą pochwałę zasługująca. Prosimy częściej i więcej! —

Aby mnie nie posądzono, że mam upodobanie w jednym talencie kobiecym i ten tylko podnoszę, raczcie spojrzeć na dwa biusty portretowe, które przy wstępie do głównej sali są umieszczone, a na które również chcę zwrócić waszą uwagę, — jako na prace kobiety. Rzeźbiła je Jadwiga **Milewska** i nie tylko jej one nie czynią wstydu, ale owszem młodemu jej, a tak już rozwiniętemu talentowi wielki przynoszą zaszczyt. Modele były widocznie piękne, ale też wymodelowanie piękność samych modeli podnosi. Pod ręką młodej artystki gips stracił swoją nieznośną twardziznę i martwotę, ożył formalnie i ożywił się. — Możnaby modelunkowi oprawy oczu zarzucić pewien archaizm traktowania; możnaby się sprzeczać o linię przegięcia między tyłem głowy a szyją, ale gdy się z drugiej strony zważy, jak udatnie osadzone są głowy na osi tułowia, jak wybornie schwycony jest charakter miękkich kobiecych rysów, jak przepysznie modelowane są szyje, jak wykwintnie oddane włosy, to się o małych wadach wobec wielkich przymiotów zapomina i musi artystce przyznać istotny talent rzeźbiarski.

Gdybym był ładną kobietą życzyłbym sobie, aby moje popiersie wykonała Jadwiga Milewska. Byłbym pewny, że brzydszym niż jestem w istocie, nie będę.

Tem pobożnem życzeniem kończę i — do widzenia.

W. J. Wdowiszewski.

dwika i Lwowsko-Czerniowieckiej, a kopię planu przedłożyły każda swej jeneralnej dyrekcyi w Wiedniu. Wydział krajowy wyraził zarazem nadzieję, że tutejsze dyrekcye kolejowe, zawsze dla kraju życzliwe, nie odmówią swej pomocy w rychłem sfinalizowaniu poruszonego projektu.

Wiadomo, że Sejm, uchwalając urządzenie publicznych domów składowych we Lwowie i Krakowie, miał zawsze ten wzgląd na uwadze, że kraj sam na własny rachunek nie będzie prowadził administracyi, ale za pewną subwencyą odda cały interes gminom. W Krakowie obejmie cały zarząd domów składowych Towarzystwo wzajemnego kredytu, we Lwowie zaś idzie pod tym względem jak z kamienia, gdyż rokowania, rozpoczęte w tej mierze z reprezentacyą miejską, dotąd prawie ani na krok naprzód nie postąpiły.

Wydział krajowy zaproponował gminie odstąpienie na własność gruntów wraz z budynkami i urządzeniem wykonanem dla publicznego domu składowego, za zwrotem poniesionych na ten cel wydatków. Nadto obowiązuje się Wydział krajowy udzielić miastu $4^1/_2$% pożyczkę do wysokości 200.000 złr., zwrotną w 15 latach, licząc od 1 stycznia 1890. Gmina ma zobowiązać się publiczne wolne składy we Lwowie utrzymywać stale, raz na zawsze ma ona urządzić magazyny zbożowe na 5000 ton, czyli 500 wagonów i magazyny spirytusowe na 10000 hektolitrów, a wydatki pokryć z pożyczki krajowej.

Wydatki administracyjne, tudzież wydatki na oprocentowanie i umorzenie kapitału, opędzane być mają z bieżących dochodów. ewentualny niedobór ma być pokryty z funduszu rezerwowego, który tworzyć się ma z czystego dochodu uzyskanego w latach pomyślnych. W braku funduszu rezerwowego pokryty będzie coroczny ewentualny niedobór subwencyami gm. m. Lwowa i kraju, a mianowicie w ten sposób, że gmina pokryje ze swych funduszów $^1/_3$ część, zaś kraj $^2/_3$ części niedoboru, z zastrzeżeniem jednak, że subwencya na fundusz krajowy przypadająca nie może przenosić w jednym roku kwoty 10.500 złr. Dalszy niedobór musi pokryć miasto z własnych funduszów. Po roku 1912 gmina pokrywać ma sama wszelkie niedobory.

Powyższe punkta przedugodne, które podaliśmy tylko w streszczeniu, zakomunikował Wydział krajowy p. prezydentowi miasta z prośbą o dołożenie starań, ażeby zamierzony dom składowy we Lwowie jak najrychlej mógł przyjść do skutku, zwłaszcza że sprawa otworzenia tych składów jest ze względu na ewentualne konjunktury handlowe nader nagłą. Wydział krajowy wyraził zarazem przekonanie, że znając energię p. prezydenta miasta, spodziewa się rychłego i pomyślnego rozwiązania sprawy.

W końcu zanotować jeszcze wypada, że Wydział krajowy wniósł już do ministerstwa handlu podanie o koncesyę na publiczny dom składowy w Krakowie, a zarazem wdrożył rokowania z koleją Północną o połączenie za pomocą toru składów ze stacyą kolejową, które to połączenie właściwie już dawno istnieje, urządzone swego czasu przez Bank dla handlu i przemysłu. Rozchodzić się będzie zatem tylko o odnowienie umowy z koleją na warunkach mniej więcej dotychczasowych.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Z Poznańskiego, 25 lipca.

(*D*) W połowie bieżącego miesiąca odbyło się w Poznaniu zebranie Towarzystwa wstrzemięźliwości, które dotąd siedzibę swą miało w Kurniku. Na zebraniu postanowiono ostatecznie przenieść zarząd do Poznania w tej myśli, że Poznań jest najstosowniejszem miejscem do zebrań, że agitacya towarzystwa skuteczniejszą i wpływ jej na prowincyę większym będzie. Na zebraniu kilku mowców zwracało uwagę na znaczenie społeczne wstrzemięźliwości u nas, na pijaństwo w Poznaniu, które i pomiędzy ludźmi należącymi do warstw wyższych się szerzy. Korzystając z doświadczeń towarzystw wstrzemięźliwości angielskich i norwegskich, poruszono na zebraniu myśl założenia praktycznych kawiarni towarzystwa wstrzemięźliwości, w których gościom podaje się tylko kawę i herbatę z wykluczeniem innych trunków rozpalających. Kawiarnie te o tyle posiadają znaczenie praktyczne, że dając gościom możliwość wspólnej zabawy bez obowiązkowego „kufla piwa“ lub „kieliszka wódki“. W kawiarniach tych mają być urządzone biblioteczki i wykładane polityczne i niepolityczne pisma; gry, odczyty i wykłady mają być na porządku dziennym. Gdyby rzeczonemu towarzystwu udało się ogół nasz zainteresować sprawą, społeczeństwo nasze wieleby mu miało do zawdzięczenia. Norwegia n. p. zawdzięcza towarzystwu wstrzemięźliwości rozkwit swój ekonomiczny.

Na zebranie, o którem wyżej mowa, stawiła się liczna inteligencya poznańska. Panowie Dobrowolski i Rzepecki, (*Dziennik* i *Goniec*), zabierając kilkakrotnie głos i poświęcając w pismach swych sprawie wstrzemięźliwości kilka artykułów, zadokumentowali, że sprawę tę oceniają należycie. Ze wszystkich pism jedyny *Kuryer Poznański* zajął niechętne sprawie tej stanowisko. Według jego zdania bowiem agitacya towarzystwa wstrzemięźliwości wkracza w zakres czynności duchownych.

Na zebraniu reprezentowaną także była prowincya przez członków towarzystwa z Buku, Miłosławia, Obrzycka itd.

Z innych spraw godną jest zanotowania zmiana zapatrywań na stosunki społeczne *Gońca Wielkopolskiego* pisma cieszącego się rozpowszechnieniem pomiędzy wszystkiemi warstwami naszego społeczeństwa. *Goniec Wielkopolski* widzi w wypadku wyborów w Galicyi *signum temporis*, którego zapoznawać nie należy. Według *Gońca* wybory w Galicyi świadczą o politycznem dojrzewaniu warstw średnich, któremu żadnej tamy i u nas stawiać nie należy. W przekonaniu zaś, że miejskiej naszej inteligencyi z inteligencyą Galicyi mierzyć nie można, radzi szlachcie przy każdej sposobności więcej uwzględniać chłopów i mieszczan, obierać ich do komitetów, a rządów itd. Jeśli szlachta sama powoływać będzie do pracy nad dobrem ogólnem mieszczan i chłopów, to u nas nigdy rzeczy tak daleko nie zajdą jak w Galicyi. *Goniec* klerykalny i konserwatywny przyznaje więc *eo ipso* racyę galicyjskiej partyi mieszczańskiej Z naszej strony dodamy, że zmiana zapatrywań u *Gońca* była bardzo na czasie.

Nasze władze wyborcze bez wątpienia wezmą ostatnie wybory w Galicyi *ad notam* i postąpią sobie tak, jak tego rzeczywista potrzeba będzie wymagała.

Obecna pora u nas — to czas urządzania zabaw, majówek, wycieczek itp. Prawda, że na nasze ciężkie czasy i stosunki, w jakich żyjemy, zabaw tych za wiele, przyznać przecież należy, że niektóre z nich, jak n. p. zabawa dla dzieci w Urbanowie, którą komitet kolonij feryjnych urządził, mają cel piękny i tendencyę dobrą. Potępić wszakże należy bezwarunkowo lekkomyślność naszych rzemieślników i niektórych towarzystw, którzy urządzaniem kosztownych zabaw i wycieczek, kończących się zwykle mniejszą lub większą pijatyką, narażają członków na stratę pieniędzy, czasu i zdrowia.

Głosy Niemców austryackich.

Są w Austryi kraje, których posłowie mają chwalebny zwyczaj stawania od czasu do czasu przed swoimi wyborcami i składania sprawozdań ze swych czynności poselskich, a czynią to przedewszystkiem posłowie z mniejszej własności. Przy sprawozdaniach takich rozchodzi się nie tylko o to, aby poseł wyrecytował swoje istotne lub mniemane zasługi, położone w parlamencie, lecz aby pouczył żywem słowem wyborców swoich o sprawach, toczących się w Sejmie lub Radzie państwa, lub o tych, które wejść mają na ich porządek dzienny; aby wprowadził lud w tok wypadków parlamentarnych i wskazał mu, jak się na nie zapatrywać należy. Jeśli się zważy, że poseł sprawozdawca, pod osłoną swej nietykalności, nie potrzebuje zbyt hamować swoich zapędów, że nadto na zgromadzeniu rozwinąć się może szeroka dyskusya na temat aktualnych potrzeb kraju i ludności, to zrozumieć łatwo, jaką doniosłość, zwłaszcza dla średnich i niższych warstw ludności, mają takie zgromadzenia sprawozdawcze: są one po prostu szkołą polityczną dla mieszczaństwa i ludu, w której zachęcają się do zajęcia się sprawami kraju i państwa przez to, że ona ułatwia im tych spraw poznanie i pozwala im w ich załatwieniu głos zabrać.

Dzięki takim szkołom dojrzewa politycznie lud czeski i niemiecki i wyrabia się poczucie godności obywatelskiej wśród mieszczaństwa. U nas, gdzie ciemne masy ludu pojęcia nie mają o parlamentaryźmie i sprawach, jakie wchodzą w jego zakres, u nas, gdzie mieszczaństwo w większych miastach budzić się dopiero zaczyna do życia po długiej wiekowej niemocy, u nas, gdzieby najbardziej potrzeba było tej szkoły politycznej, skąpią jej posłowie nasi. Obecnie po prostu wychodzi u nas z mody, — lubo ona nigdy powszechną nie była, — aby poseł stawał ze sprawozdaniem wobec swoich wyborców. Wadą i błędem to jest wielkim, zwłaszcza ze strony posłów włościańskich, że nie chcą korzystać z konstytucyjnego środka, któryby wlał w arterye ludu krew polityczną, któryby dał mu samopoznanie i zbliżył go do reszty warstw społecznych. Piękne hasło wieszcza „z szlachtą polską polski lud“ przybrałoby chwilowo bogdaj namacalne kształty, głyby poseł szlachcic stawał od czasu do czasu w gronie siermięgowych swoich wyborców i tłomaczył im, co to panowie w Sejmie lub Radzie państwa dla nich robią. Tymczasem, — „u nas inaczej!“.

Sprawozdania wybitnych posłów i przywódców w klubach parlamentarnych mają nadto i dla szerszego ogółu większe znaczenie, są one bowiem wyrazem opinii stronnictw politycznych w państwie. Do takich zaliczyć wypada sprawozdanie wybitnego posła „zjednoczonej lewicy niemieckiej“ w Radzie państwa a pracowitego inicyatora w kwestyach podatkowych p. Mengera, który zeszłego tygodnia przed śląskimi wyborcami swoimi roztaczał obraz czynności ubiegłej sesyi Rady państwa i scharakteryzował ze stanowiska liberałów niemieckich prądy, jakie się w tym czasie objawiły.

Ciekawe są i dla nas także, między innemi, wywody Mengera o wniosku Liechtensteina i niebezpieczeństwie, jakiem zagraża Niemcom austryackim szkoła wyznaniowa, podczas gdy równocześnie żywioł niemiecki wypierany jest ze wszystkich słowiańskich krajów austryackich.

„Wniosek ks. Liechtensteina, — powiada liberał niemiecki, — zamierza miarę oświaty ludowej, którą daje dzisiejsza szkoła ludowa, znacznie obniżyć i skrócić czas pobierania w niej nauki. Zasady nauk przyrodniczych są dzisiaj niezbędne dla rolnika i rzemieślnika,— mają one być wyparte ze szkoły ludowej. Zasady geografii znać musi dzisiaj każdy fachowiec i obywatel państwa, — mają one być skreślone w planie szkół ludowych, tak samo jak gimnastyka, ręczne roboty kobiece i t. p. Więcej niż każdy inny kraj koronny potrzebuje dobrej szkoły ludowej Śląsk, kraj skąpo uposażony przez naturę i rzadko zaludniony. Zmniejszać zakres przedmiotów naukowych publicznej szkoły ludowej, niszczyć to, co się z wielkim mozołem zrobiło w ostatnich dwóch stuleciach, znaczy tyle, co porządne wykształcenie szkolne uczynić monopolem wyłącznym klas zamożnych i bogaczów, a nadto zaostrzyć przeciwieństwa socyalne.

„Poseł śląski, któryby przyłożył ręki do takiej ruiny szkolnictwa ludowego, dopuszcza się zdrady na swoim ludzie i kraju.— Nic na świecie nie jest doskonałem i nasza względnie młoda instytucya szkoły ludowej potrzebuje także nie jednych ulepszeń. Mimo tego nie można pochwalać postępowania ludzi, zowiących się przyjaciółmi szkoły, którzy przypuszczają szturm do szkoły ludowej w czasie, gdy właśnie wszystkie reakcyjne stronnictwa przeciwko niej występują.

„Na szkole ludowej polega przyszłość żywiołu niemieckiego w Austryi. Cóż za przyszłość narodowych strat i poniżeń otwiera się przed nami, jeśli się Polakom, lub innym, walczącym z nami narodowościom, da możność wytworzenia lepszej szkoły ludowej, niżby ją posiadali Niemcy w najmniejszej bodaj części zamieszkałego przez nich kraju? A nie jest toz wcale niemożliwem, gdyby się udały wszystkie plany przeciwników nowej szkoły i gdyby posłowie Galicyi, — jak to głoszą niektóre dzienniki polskie, — głosowali za szkołą wyznaniową dla innych krajów, z wyjątkiem swego.“

My z naszej strony objawiliśmy już przy sposobności zdanie, że ten ewertualny wyjątek dla Galicyi najpierw wielce jest zagadkowym i prawie niemożliwym, ale nawet przypuściwszy ten wypadek, niepodobnem byłoby dla delegacyi polskiej głosować za ustawą, pojmując ją ze stanowiska wyłącznie krajowych interesów. Przyłożyliby oni ręki bądź co bądź do reakcyi ogólnej w państwie a równocześnie ściągnęliby na siebie słuszny zarzut innych klubów parlamentu, że prowadzą politykę samolubną.

Przechodząc do skonsolidowania się niemieckiej lewicy i zaznaczywszy doniosłość tego zjednoczenia, rzekł Menger:

„Niemców coraz bardziej wypierają w poszczególnych krajach koronnych ich narodowi przeciwnicy. Tem energiczniej bronić musimy naszych narodowych interesów. Przeciwnicy federalistyczni przypuszczają szturm do resztek jedności państwowej. Leży ona jednak nie tylko w politycznym, lecz także w narodowym interesie Niemców austryackich, którzy nie chcą swoich współplemieńców zostawić na pastwę ich prześladowcom słowiańskim.“

Znaczące wobec dzisiejszej sytuacyi w Czechach było następujące oświadczenie się Mengera w sprawie stosunków czeskich:

„Wśród Czechów panuje, jak i w całej Austryi, wielkie niezadowolenie z niesłychanie wysokich podatków i opłat. Ponieważ czescy posłowie za niemi głosowali, sądzili Czesi, że mają prawo do nadzwyczajnych zdobyczy narodowych i politycznych, których im rząd obecny dać nie mógł. Natomiast wystąpić miała daleko idąca reakcya. Nawet szkoła ludowa, oddawna najulubieńsze dziecię szerokich kół czeskich, jak i prawo wieśniaka, rozporządzania swem mieniem, miały paść ofiarą, a za to zakładano pilnie ordynacye! W Izbie poselskiej głosowali staroczescy posłowie tak, jak gdyby Czesi byli ludem, złożonym z niższych urzędników i dzierżawców szlachty feudalnej, a nie z tęgiego mieszczaństwa i wolnych wieśniaków. To wszystko sprowadziło stanowczą zmianę w opinii wyborców czeskich.

„Pod względem narodowym są Młodoczesi tak samo stanowczymi naszymi przeciwnikami, jak Staroczesi. Tchną oni w równej mierze skłonnościami panslawistycznemi i tendencyami federalizmu, jak Staroczesi. Nasze położenie wśród walki nie zmieniło się prawie nic z powodu zwycięztwa Młodoczechów. Przyznać jednak trzeba, że Młodoczesi nie dali się nigdy użyć za narzędzie reakcyi. Jeżeli wytrwają przy tem zapatrywaniu i nie ofiarują swych zasad wolnomyślnych na rzecz przemijających(!) narodowych ustępstw, może w każdym razie, jakkolwiekby zacięta walka narodowa trwać mogła dalej, w kwestyach zarówno ważnych dla Niemców, jak Czechów, w kwestyach finansowych i ekonomicznych, wyrobić się między Niemcami a Czechami stosunek, jaki istnieć powinien między wolnymi mężami, którzy na jednym obszarze ze sobą wojują. Wielką ta nadzieja na wszelki sposób nie jest.“

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 lipca

Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza nominacyę dotychczasowego marszałka sejmu czeskiego, księcia Jerzego Lobkowica, marszałkiem nowego sejmu. Znaczącem jest przy tem, że równocześnie nie zamianowano zastępcy marszałka, jak się to dziać zwykło. Dzienniki wiedeńskie wysnuwają stąd wniosek, że rząd zamyśla rzeczywiście ująć w ręce akcyę pojednawczą w Czechach, której celem przedewszystkiem będzie powrót Niemców do sejmu czeskiego. Od skutku tych usiłowań zależeć będzie prawdopodobnie wybór zastępcy marszałka w sejmie czeskim.

Układy Watykanu z Rosyą.

Poll. Corr. w korespondencyi z Rzymu mówiąc o wyjeździe na krótki urlop Izwolskiego pisze o obecnym stanie układów Watykanu z Rosyą, co następuje:

Rokowania między Kuryą a rządem rosyjskim toczyły się dotąd regularnie. Doznają one chwilowej przerwy, gdyż rosyjski pełnomocnik Izwolskij 26 b. m. za jednomiesięcznym urlopem opuszcza Rzym. Po jego powrocie zostaną rokowania znowu podjęte. Nie należy jednak zatajać, iż w kołach watykańskich panuje pewne zdumienie z tego powodu, że trwające już od 18 miesięcy rokowania, nie osiągnęły dotąd jakiegoś konkretnego rezultatu. Wina w tej mierze nie spada żadną miarą na Watykan, który przeciwnie w słusznem ocenieniu przezwyciężyć się mających ze strony rosyjskiej trudności, czyni wszelkie ustępstwa, jakie się tylko w jakikolwiek sposób pogodzić dadzą z zamierzonym celem. Nie pozostało n. p. niedostrzeżonem, jak żywy udział brał urzędowy świat rosyjski w odbytym niedawno jubileuszu „przyłączenia Unitów“; watykańska prasa wstrzymała się od wszelkich w tej mierze uwag. Mając na oku swój cel, a mianowicie uregulowanie hierarchicznych stosunków i popieranie katolickich interesów w Polsce, nie przestanie Watykan dążyć do osiągnięcia dającego się przyjąć *modus vivendi*, ale z drugiej strony Watykan nie podpisze nigdy takich warunków, które się sprzeciwiają zasadom katolickiego ustroju kościelnego lub któreby uszczupliły uprawniony wpływ papieża na katolików w Polsce.

Z Austro-Węgier.

Okropnego krzyku i hałasu narobiła *N. Fr. Presse*, wzywając pomocy przeciwko Czechom i południowym Słowianom, którzy organizują nowy zamach na Niemców, chcąc wyprzeć ich urzędów. Cóż się stało? Oto Czesi, zarówno jak południowi Słowianie, przepuszczają przy klasyfikacyach wszystkich niemal uczniów. aby tylko wzmocnić żywioł słowiański. Na dowód tego przytacza *N. Fr. Pr.* wynik klasyfikacyj na trzech kursach nauczycielskiego seminaryum żeńskiego w Pradze Na pierwszym roku na 60 kandydatek otrzymało 49 kandydatek świadectwo z odznaczeniem na drugim roku otrzymało takież samo świadectwo również 49 uczennic na 59, na trzecim zaś celujący stopień otrzymało 46 uczennic na 56. Ze wszystkich kandydatek nie przepadła ani jedna.

Przy wyborze uzupełniającym w kuryi miejskiej w Landskoronie w Czechach zwyciężył kandydat staroczeski Karol Adamek, wybrany posłem sejmowym 433 głosami przeciw Młodoczechowi drowi Fortowi, który otrzymał 256 głosów.

Vaterland dowiaduje się, że należący do Izby panów biskupi austryaccy zbiorą się w listopadzie na konferencyę w sprawie szkolnej.

Sejm dalmatyński odbył posiedzenie w poniedziałek. Między innemi postawiono wniosek o zmianę §. 39 ordynacyi wyborczej dla gmin w tym kierunku, aby naczelnikami gmin nie mogli być ludzie, nie umiący czytać i pisać. Następnie załatwiono w drugiem i trzeciem czytaniu zmianę ordynacyi wyborczej gminnej w tym kierunku, że unieważnienie wyboru w jednej kuryi wyborczej nie pociąga za sobą unieważnienia wyboru w drugiej. Załatwiono również projekt ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli, zobowiązanych do służby wojskowej.

Wczoraj podaliśmy mowę, wypowiedzianą przez księcia Ludwika bawarskiego do obywateli austryackich, przybyłych na zjazd gimnastyków do Monachium. Wywarła ona bardzo niekorzystne wrażenie przedewszystkiem na Czechów, których narodowy organ *Hlas Naroda* wypowiada wręcz zdanie, że mowa ta przeraziła Czechów, nie dlatego, że książe wszedł na trybunę wobec zgromadzenia, lecz z powodu treści mowy. Charakter jej jest czysto narodowościowy i zdąża do tych samych celów, co pangermanizm, a tendencya ta jest krzyczącem mięszaniem się do wewnętrznych stosunków austryackich, do czego księcia nawet stosunek sprzymierzeńczy nie upoważnia. Dlatego mowa ta z austryackiego punktu widzenia stanowczo musi być potępiona. *Nrodni Listy* zwracają uwagę na to, że na zgromadzeniu obecną była także deputacya gimnastyków moskiewskich, na której zrobić musiała dziwne wrażenie mowa, w w której wskazywano na cel i potęgę wojskową przymierza trzech mocarstw.

Z Niemiec.

Powitanie cesarza austryackiego w Berlinie ma się odbyć tak dalece bez okazałości, że odpadnie nawet zamierzone dotąd ustawienie szpaleru żołnierzy wzdłuż ulic z dworca do zamku. Wszelkie przystrojenia ulic, placów i domów będą zaniechane. Podczas pobytu swego w Berlinie od 12 do 15 sierpnia przebywać będzie cesarz przeważnie w kole rodzinnem cesarza Wilhelma. Na uczczenie gościa odbędzie się tylko przegląd korpusu gwardyjskiego w Berlinie i większe ćwiczenia w Spandawie. Na czas pobytu gościa wrócą do stolicy wszyscy ministrowie i naczelnicy wszystkich władz cywilnych i wojskowych.

Według zapewnień *Köln. Ztg.* cesarzowa niemiecka otrzyma dla większej okazałości podczas publicznych wystąpień własną gwardyę przyboczną na koniach. Inne dzienniki wątpią w to doniesienie.

W Niemczech bawi teraz specyalna komisya francuska, wysłana tam dla zabrania i przewiezienia do Francyi zwłok Latoura d'Auvergnes. Zwłoki już wydobyto.

Podobnie przewiezione będą zwłoki Carnota, twórcy armii republikańskiej podczas rewolucyi, dziada teraźniejszego prezydenta rzeczypospolitej. Wnuk chciał to przewiezienie odbyć skromnie bez okazałości, ale tak rząd francuski, jak i niemiecki sprzeciwiły się temu.

Kiedy car przybędzie do Berlina, znowu niewiadomo. Pewnem jest tylko to, że car w Carskiem Siole zabawi właśnie do 22 sierpnia, przeto przyjazd do Berlina nastąpi kiedyś później.

Rewelacye w sprawie Boulangera.

Pomimo uwięzienia Mermeixa, uważanego przez organa poważne za krok nietaktowny, *La Cocarde* i *Intransigeant* ogłaszają w dalszym ciągu protokóły z posiedzeń komisyi śledczej trybunału stanu. Obfity ten materyał zdaje się dowodzić, że zarzuty podniesione przez prokuratora przeciwko Boulangerowi, spoczywają, ze stanowiska jurydycznego, na bardzo kruchej podstawie, i że przeciwnicy Boulangera, jakikolwiek zapadłby wyrok w trybunale stanu, nie będą w stanie dowieść wobec opinii publicznej winy Boulangera. W sprawie funduszów ministerstwa wojny nie zawierają zeznania byłego ministra wojny Ferrona nic przeciwko Boulangerowi obciążającego.

Owszem, generał Ferron usprawiedliwia raczej Boulangera i obala zarzut o sprzeniewierzenie owych 142.000 franków, nadmienia bowiem, że przy objęciu kasy ministerstwa wojny znalazł prócz gotówki dwa pokwitowania: jedno na 1 500 franków, drugie na 140.500 fr. Pierwsza kwota wydana została szwedzkiemu półkownikowi Ridderstod za wynalazek wojenny, zaś 140.500 użyto dla kasyna wojskowego.

Co do rzekomych szacherek przy budowie baraków na wschodniej granicy, zeznał generał Ferron, że suma 20 milionów na baraki istotnie nie była za wielką i że w czasie inspekcyi stwierdził, że baraki były zupełnie dobre. Zdaniem Ferrona popełniono przy budowie baraków jedynie błąd polityczny, że budowano je na miesiąc przed wyborami do parlamentu niemieckiego, co wzmocniło większość, popierającą Bismarka. Ale i tu zachował Boulanger pewną ostrożność, albowiem wybudowawszy baraki, nie kazał w nich pomieścić wojska i nie powiększył załogi granicznej. „Co do zarządu administracyjnego — mówił Ferron — zauważyłem jednę nieprawidłowość co do 200.000 sztuk ubrania dla rezerwy armii terytoryalnej. Prawdopodobnie aby tajemnicę tworzenia tego batalionu łatwiej utrzymać, kazał Boulanger sporządzić ubrania, chociaż wydatek na nie nie był przewidziany w budżecie“.

Zeznania świadków, dotyczące szacherek z epoletami i z dostawą ekstraktu kawowego dla wojska, wypadły dla oskarżonego dosyć przychylnie. Z kawą tak się rzecz miała: Buret chciał pośredniczyć w dostawie. Boulanger zgodził się na to i postanowił dokonać próby z 10 000 racyj, dostawionych bezpłatnie. Gdy jednakże sprawozdanie magazynierów i komendantów wojskowych były dla nowych konserwów nieprzychylne, Boulanger zaniechał tej sprawy — oto wszystko.

Wsprawie epoletów również okazało się, że owe 20 cent. od pary epoletów pobierał nie Boulanger, lecz Buret.

Jeden tylko Buret potwierdził zarzuty podniesione przez prokuratora i przytoczył bez dowodów fakta, obciążające Boulangera. Ale po wyjaśnieniach generała Ferrona i Saussiera, zeznania takiej osobistości, jak Buret tracą cechę wiarogodności. Buret — to znany oszust, kilkakrotnie karany sądownie, człowiek dwuznaczny, który służył jako agent Boulangerowi, a równocześnie podtrzymywał stosunki z tajną policyą. Rewelacye Rocheforta dowodzą, że Buret, mniej więcej w tym czasie kiedy dawał zeznania w komisyi śledczej, miewał narady z urzędnikami policyi. Rochefort twierdzi, być może niesłusznie, że podczas tych zebrań wspólnie sfałszowano dokumenta, obciążające Boulangera.

Intransigeant ogłasza prócz tego zeznania bar. Reinacha, który brał udział w dostawie drzewa dla armii i ministra Graneta, który zeznawał o dostawie kawy. Zeznania te nie zawierają nic szczególnego.

Być może, że rewelacye *Intransigeanta* i *Cocarde* są przesadzone i tendencyjnie zabarwione, ale uwięzienie redaktorów *Cocarde* zdaje się dowodzić, że jest w nich część prawdy. Jakkolwiekbądź, należy upatrywać w tem nowy dowód, że sąd Boulangera nie jest wymiarem sprawiedliwości, lecz narzędziem walki politycznej i agitacyi wyborczej w rękach rządu. Dzisiaj wątpliwem jest, czy narzędzie to, dzięki przypadkowym rewelacyom, nie zwróci się przeciwko rządowi.

Sprawa bułgarska.

Bułgaryą zajmowano się przez dłuższy czas bardzo mało — z wyjątkiem w dziennikach rosyjskich, które nigdy nie ustawały w miotaniu obelg na księcia i rząd. Ale to nie przeszkadzało Bułgaryi w ustalaniu obecnego stanu rzeczy, a co większa w rozwijaniu statecznem i prawidłowem swoich sił żywotnych, czem składano dowody dojrzałości politycznej i zdobywano sobie coraz szersze uznanie.

Wyrazem takiego uznania był ustęp w mowie cesarza austryackiego do delegacyi. Podobnego uznania nie poskąpił teraz naczelnik gabinetu angielskiego Salisbury w Izbie lordów, kiedy odpowiadał na wniosek lorda Strathedena o przedłożenie pism dyplomatycznych w sprawie bułgarskiej. — „Dzieje Bułgaryi — mówił Salisbury — od roku 1887 nie obfitowały w wypadki. Księstwo rządzi się dobrze i cieszy się rozwojem. Rządcy jego z powodzeniem kierują jego sprawami. Niepodobna wydać sąd o przyszłości półwyspu bałkańskiego i innych krajów tureckich; teraz nie ma żadnego większego powodu niż kiedykolwiek przedtem, któryby kazał się obawiać zakłócenia spokoju w bliskiej przyszłości; przeciwnie są pocieszające objawy, świadczące, że stan rzeczy coraz więcej się ustala, a rozwój dalej postępuje. Ze strony rozmaitych potentatów, tak wielkich jak małych, jest teraz mniej niż dawniej skłonności do spekulowania na możność zakłócenia spokoju w Turcyi. Rosya zachowuje się bardzo prawidłowo. Gdyby sądzono tylko podług wypadków, to należałoby przyznać, że postępowanie rządu rosyjskiego popierało pokojowe zapewnienia, jakie car zawsze wygłaszał. Dlatego Salisbury nie podziela obaw lorda Strathedena, a zarazem wyraża swoje zdanie, że lepiej jest nie poruszać sprawy wschodniej; według jego mniemania bowiem sprawa ta doczeka się zdrowego i spokojnego załatwienia przez naturalny rozwój wszystkich tamtejszych ludów tem prędzej, im więcej ościenni wstrzymywać się będą od wszelkiej akcyi lub namowy, któraby wyłaniające się niekiedy nieszczęsne nieporozumienia mogła podniecić.

Obawy, wypowiedziane przez Strathedena, a pierwej jeszcze przez Campbella, wynikły zapewne z wieści, jakie się rozchodzą z Belgradu i znajdują głośny wyraz szczególnie w dziennikach rosyjskich, że Bułgarya zbroi się, to aby się rzucić na Serbię i zaprzątnąć ją w interesie Austro-Węgier, to aby ogłosić się za zupełnie niepodległe królestwo, chociaż skąd-inąd wiadomo, że rząd bułgarski wzmocnił tylko nadgraniczne posterunki żandarmów dla strzeżenia granicy od serbskich opryszków. Zresztą niejakie przygotowania na możliwe wypadki dalsze tłumaczą się uzbrajaniem trzeciego powołania w Serbii.

Z Turcyi.

Według doniesień *Biura Reutera* z Konstantynopola dnia 29 b. m. pod przewodnictwem sułtana odbyła się narada ministrów nad sprawą kreteńską. Postanowiono wysłać bezzwłocznie na Kretę nową komisyę z kilku dygnitarzy dla zbadania na miejscu istotnego stanu rzeczy i przywrócenia spokoju. Na poparcie działania tejże komisyi postanowiono wysłać również bezzwłocznie ośm batalionów wojska świeżego, oraz dostateczną liczbę żołnierzy dla uzupełnienia szeregów dziesięciu batalionów, które tam dotąd stały załogą.

Według doniesienia z Aten, dotychczasowy gubernator Krety został odwołany i wezwany do Konstantynopola. Kreteńczycy wysyłają deputacyę do W. Porty, złożoną z czterech chrześcian i dwóch muzułmanów, dla wyrobienia ustępstw — głównie co do autonomicznego zarządu i kontroli dochodów i wydatków.

Kronika.

Kraków, 31 lipca.

Nabożeństwo żałobne za spokój dusz ś. p. pięciu członków b. rządu narodowego, jako w dwudziestą piątą rocznicę śmierci, odprawionem zosta-

nie w poniedziałek dn. 5 sierpnia o godz. 10 rano w kościele XX. Pijarów.

Wycieczka techników. Słuchacze politechniki lwowskiej w liczbie 15 przybyli przedwczoraj wieczorem do Krakowa z czterema profesorami. Na dworcu powitali przybyłych członkowie komitetu, wydelegowanego przez tutejsze Towarzystwo techniczne. Gości umieścili członkowie komitetu w przygotowanych staraniem swojem mieszkaniach. W dniu wczorajszym rozpoczęli goście lwowscy zwiedzanie rzeczy ich obchodzących, stosownie do ułożonego programu. Wieczorem byli goście lwowscy w hotelu „pod Różą" na wieczerzy, urządzonej przez Towarzystwo techniczne wspólnie z gminą.

Bawi w Krakowie p. Bolesław Prus, utalentowany nowelista i współredaktor *Kuryera codziennego*.

Prezydent dr. Szlachtowski wczoraj po południu lwowskim pociągiem powrócił z urlopu.

Z Wiednia donoszą, że ks. Württemberski, komendant XI korpusu we Lwowie, ma zostać komendantem II korpusu w Wiedniu, w miejsce bar. Königa, który będzie mianowany inspektorem piechoty. Komendantem XI korpusu we Lwowie zostanie podobno książę Windischgraetz, komendant I korpusu w Krakowie.

Opad wody atmosferycznej w ciągu ostatnich dni był bardzo znaczny. Według pomiarów prowadzonych w tutejszem obserwatoryum, spadło w niedzielę 43 litry wody na 1 metr kwadr., w poniedziałek zaś 12 litrów. Stan wody na Wiśle podniósł się w dniu wczorajszym o 75 cm. i podwyższa się z każdą chwilą.

Mieszkańcy ulicy Krowoderskiej upraszają magistrat o uporządkowanie placyku położonego między ulicą Długą a Krowoderską (t. zw. ulica Słowiańska), gdyż przejście przez ten placyk w obecnej porze deszczowej stało się prawie niemożebnem.

Przybór wody na Wiśle. Dziś o godz. 10 rano stan wody na Wiśle wynosił 1 m. 18 cm. po nad zero. Woda zabrała dziś rano dwie łazienki pod Skałką i uniosła je po za most kolejowy.

Z teatru. Z dyrekcyi teatru krakowskiego otrzymujemy następujące pismo: „Wobec ustawicznie krążących wieści po różnych zamiejscowych pismach, jakoby p. Frenkiel nie miał wcale zamiaru przeniesienia się na scenę krakowską, gdyż się już z dyrekcyą lwowską pogodził, uważamy za słuszne przytoczyć list p. Frenkla, jaki podaje warszawskie *Echo muzyczne i teatralne* z dn. 27 bm.:

„Szanowny Redaktorze! Z powodu korespondencyi ze Lwowa w nr. 300 *Echa* z dnia 29 czerwca br., donoszącej, jakobym został wciągnięty przez moich kolegów pp. Żelazowskiego i Russkowskiego w akcyę przeciw dyrekcyi teatru lwowskiego, oznajmiam niniejszem oświadczeniem, że ja sam dobrowolnie wystąpiłem z pomienionego teatru. Pozostaję itd. *Mieczysław Frenkel*."

Państwo Żelazowscy, panna Stanisława Pysznik, pp. Frenkel i Russkowski stanowczo z dniem 1 września przybywają na scenę krakowską.

P. Kazimierz Bartoszewicz otrzymał z namiestnictwa pozwolenie na wygłaszanie pogadanek na tle literatury, sztuki i życia towarzyskiego w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych.

Wiedeń, 30 lipca. (Koresp. *N. Reformy*) Na wiedeńskim uniwersytecie dnia 23 bm. otrzymali stopnie i dyplomy magistrów farmacyi Polacy pp. Dr. Mieliński i Wielicki, Leon Pągowski z Wieliczki, Teofil Starzewski z Rzepińca.

Na uniwersytecie tutejszym będziemy mieli między docentami jednego więcej z naszych rodaków w osobie p. Władysława Niemiłowicza dra filozofii i medycyny. Dr. Niemiłowicz swą pilnością i zdolnościami już niejednokrotnie odznaczył się na wiedeńskim uniwersytecie, a przez to pozyskał z łatwością stopnie doktora 2 fakultetów.

W Iwoniczu bawiło po dzień 23 lipca rodzin 605, osób 1311.

Zaślubiny najstarszej córki ks. Walii, księżniczki Elżbiety z lordem Fife, odbyły się w sobotę w południe w prywatnej kaplicy pałacu Buckingham w obecności królowej, króla greckiego, następcy tronu duńskiego i ks. Heskiego, jakoteż całej rodziny królewskiej angielskiej. Nowożeńcowi nadała królowa godność markiza of Macduff i księcia Fife.

Wybuch wulkanu. Dzienniki włoskie zapełnione są obecnie wiadomościami z Messyny o gwałtownym wybuchu sąsiedniego wulkanu, który się rozpoczął w dniu 27 z. m. i odtąd trwa ciągle. Od roku już wulkan ten począł dymić, dopiero jednak we wspomnianym wyżej dniu wybuchy przybrały znaczniejsze rozmiary. Szczególniej wieczorami widok tej góry, ziejącej ogniem, ma być wspaniały i zarazem przerażający. Setki strumieni rozpalonej lawy strzelają w górę z obu większych kraterów, niektóre zaś sięgają do 600 metrów. Oprócz lawy, krater wyrzuca kamienie, które padają na sąsiednie pochyłe wzgórza i z nadzwyczajną szybkością staczają się ku morzu. Wybuchom towarzyszy od czasu do czasu potężny łoskot, podobny do grzmotu, od którego drżą okna w domach sąsiednich miejscowości: San Vincento i Riscita. Grzmoty te słychać czasem nawet w Stromboli, a popiół, snując się po powietrzu, sięga niekiedy do Milazzo i samej Messyny. Od czasu rozpoczęcia wybuchów góra wulkaniczna zmieniła całkiem swój kształt zewnętrzny. Miała ona trzy oddzielne szczyty, które teraz zdają się być w jeden stopione. Łatwo pojąć, że w sąsiednich wioskach panuje niemały przestrach, chociaż, o ile się zdaje, geograficzne położenie zapewnia im jakie takie bezpieczeństwo. Jako ciekawy szczegół zanotować też należy, że ani przed wybuchem, ani obecnie podczas jego trwania, nie zauważono najmniejszego nawet drżenia ziemi, które zwykle wybuchom wulkanicznym towarzyszy.

Urzędnicy sądowi przed sądem. W Preszburgu na Węgrzech stawali 27 bm. przed trybunałem dyrektor kancelaryjny Miltenberg i oficyał kancelar. Weninger, oskarżeni o sprzeniewierzenie pieniędzy pod ich zarządem zostających, nadużycie władzy urzędowej przez zdradzenie tajemnic za pieniądze, podarunki itd. Manipulacyę tę karygodną prowadzili oskarżeni zręcznie przez cały szereg lat. Po przeprowadzonej rozprawie i udowodnieniu obu winy, zostali skazani pierwszy na grzywnę 150 złr., drugi na grzywnę w wysokości jednej szóstej swej płacy, a to w uwzględnieniu długoletniej ich służby. Prokurator wniósł zażalenie nieważności, domagał się bowiem, ażeby obaj podsądni usunięci zostali od urzędu.

Zbiory Bazylewskiego. Zeszyt lipcowy miesięcznika *Now'* zawiera ciekawe szczegóły o kollekcyi starożytniczej Bazylewskiego, w której znajdował się domniemany „Szczerbiec". Zbiory Bazylewskiego po wystawie w Paryżu 1878 r. kupiono do Ermitażu cesarskiego w Petersburgu za 6.000.000 fr.

P. Szymkiewicz, rodem z Królestwa, otrzymał katedrę zoologii w uniwersytecie petersburskim, jako profesor nadzwyczajny.

Tani nabytek. Niemieckie muzeum w Norymberdze słynny zbiór broni książąt Sułkowskich nabyło za 200.000 marek.

Wieża Eiffla. Dochód ze sprzedaży biletów wejścia na tę wieżę w czasie od 27 maja do 14 lipca wynosił 1,298.944 fr.

Znaczny zapis. Zmarły niedawno w Warszawie hr. Jannet Rostworowski zapisał na rzecz m. Warszawy kapitał, wynoszący 105.000 rubli w listach zastawnych Tow. kredytowego ziemskiego. Z sumy tej zapisodawca przeznaczył procent od 102.000 rs. na wsparcie ubogich niewidomych.

Mianowania. Minister handlu zamianował oficyałów pocztowych Ferdynanda Kozłowskiego w Tarnopolu, Marcelego Stawińskiego w Kołomyi, Edwarda Polera i Antoniego Matulę we Lwowie, kontrolorami pocztowymi, a mianowicie: Ferdynanda Kozłowskiego i Edwarda Polera dla Krakowa, Marcelego Stawińskiego dla Kołomyi a Antoniego Matulę dla Stanisławowa.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Mikołaja Węgrzyna w Dubryniowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dubryniowie; tymczasowego nauczyciela w Żarnowcu Stanisława Pilara, stałym nauczycielem szkoły filialnej w Żarnowcu; rzeczywistego nauczyciela szkoły filialnej w Łężynach Erazma Jasiewicza, stałym nauczycielem czteroklasowej szkoły etatowej w Dukli; rzeczywistego nauczyciela szkoły Leona Laliciego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dukli.

Zapiski policyjne. W policyi złożono portmonetkę z kilkoma reńskimi i medalikiem, znalezioną wczoraj w południe w Rynku na linii A—B.

Karol Chajos, lat 24 mający, bezdomny, parobek, powiesił się onegdaj w piwnicy domu pod L. 35 przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu. Chajos oddawał się pijaństwu i zdaje się, że w takim stanie targnął się na swe życie. Zwłoki jego przewieziono do kliniki.

Składki. Na sprowadzenie zwłok A. Mickiewicza przysłano dziś z Zakopanego do naszej Administracyi 50 złr. zebranych w małem kółku osób. Do rozporządzenia naszego według upodobania przysłany nam 1 złr. przeznaczamy również na cel powyższy.

Repertoar teatralny.

We czwartek 1 sierpnia: Po raz pierwszy „Mikado", operetka w 2 aktach Sullivana.

Z obcych zdrojowisk.

I. Cieplice czeskie (Teplitz-Schönau), 29 lipca. Ostatnia lista tutejsza wykazuje gości ogółem 4924. Przybyłość zeszłoroczna tutejszych zdrojowisk przewyższa wszystkie poprzednie; czytając tę cyfrę pokaźną, do jakiej dochodzi zdrojowisko obce i to drogoszędne, jakiem są niewątpliwie Cieplice i powie sobie w duchu: „nasza Krynica albo Szczawnica nigdy cyfry tej nie osiągnie". Lecz zważywszy na cenę. Gdyby nasza Szczawnica lub Krynica miała w tej mierze fabrykować listy gości kąpielowych, jak to się w tutejszych zdrojowiskach powszechnie dzieje — nie stałaby z pewnością co do cyfry gości niżej. Wszak znaną jest powszechnie rzecz, że każdy turysta i przejezdny (a turystów takich i przejezdnych jest tu sporo z powodu ładnej okolicy i bliskości Drezna i Saskiej Szwajcaryi) bawiący tu dłużej niż 48 godzin, mimo chęci i woli drukowanym bywa jako gość kąpielowy; to samo tyczy się osób odwiedzających rzeczywiście chorych i leczących się. Nadto blisko czwartą część wykazanej w liście liczby gości kąpielowych stanowią ubodzy kąpiący się bezpłatnie w zakładach (pruskich i saskich) i śmiało można powiedzieć, że zakłady te, dotowane bądź przez rząd lub kraj, bądź przez gminę i osoby prywatne, stanowią jedną z pierwszych podstaw materyalnych, na których się Cieplice opierają. Inaczej przedstawiają się nasze zdrojowiska. Z naszych zdrojowisk żadne podobnymi zakładami pochwalić się nie może — to też nie mając ani nawet tego pośredniego poparcia od rządu, kraju i gminy, lecz pracując własnemi zasobami, nie dziw że się nie potrafiły wybić do tego poziomu, jaki się im należy.

Bawi tu obecnie kilkudziesięciu Polaków. Wymienię kilka głośniejszych nazwisk: z Krakowa: p. Natalia Dobrzańska z córką, p. Teresa Jordan, p. Amelia Czetwertyńska, prof. dr. Molin; z Galicyi: hr. Ignacy Potulicki, p. Karolina Makolska, p. Stefania Rewieńska; z Królestwa i Poznańskiego: hr. Stefan Grocholski, p. Tarnowski, p. Sadowski i t. d. Bawi tu także sławna śpiewaczka Massalska z Petersburga, sekretarz pałacu Mansaurow i piotrkowski generał Komarow. Prawie wszyscy bawią tu dla kuracyi z potrzeby, a nie dla przyjemności — ale własną wolą lekarzy, nie wiedząc, że mamy w kraju dwa zdrojowiska siarczane: Swoszowice i Lubień, które się w większości wypadków do Cieplic wysełanych bardzo dobrze zastosować dadzą.

Z polskich lekarzy ordynuje tu dr. Władysław Krajewski, a salon jego ordynacyjny, nawiasem mówiąc zawsze przepełniony, ma także tę zasługę, że jest jedynym punktem, na którym się towarzystwo polskie łączy i poznaje.

Przyjemności tu dla chorych nie wiele i pod tym względem nie stoją Cieplice wyżej od naszych zdrojowisk. Nie brak natomiast przyjemności dla zdrowych. Przecudowna bliższa i dalsza okolica nęci każdej chwili do wycieczek pieszo, konno, lub powozem, to też setki turystów widać wszędzie, w każdym gaju, na każdym wzgórku, w każdej dolince. Dla wygody turystów, a korzyści restauratorów urządzone są co kilkadziesiąt kroków handle i nie masz tak niskiej i tak wysokiej góry, na którejby się one usadowić nie potrafiły. Przypomina to mimowoli ową restauracyę w Saskiej Szwajcaryi „Zum Wasserfall", gdzie za opłatą 20 fenigów garson pociąga za sznurek i z przyległej skały spada nagle olbrzymi wodospad — trwa to jednak tylko 2 minuty, minut bowiem 4 kosztuje już 40 fenigów; w przewodnikach zaś drukowanych spektakel ten opisany jest jako „*ein wilder Wasserfall, welcher seit Jahrhunderten von diesen Felsen imposant herunterbraust und alles, was ihm, im Wege steht zertrümmert*". (Dok. nast.)

O prawdę w krytyce.

Ze strony kompetentnej w sprawach malarstwa otrzymujemy następujące pismo:

„We feletonie *Czasu* z dnia 30 i 31 bm. drukowane były artykuły z wystawy obrazów w Sukiennicach p. X. E. Skrochowskiego. Nie wdajemy się tutaj w polemikę zupełnie, chodzi nam tylko o sprostowanie pewnych rzeczy, zawartych w tych artykułach; tak w artykule pierwszym szpalcie drugiej u dołu, gdy X. E. Skrochowski pisze o portretach panny Boznańskiej: Że chce być oryginalną widać; że hołduje dzisiejszemu kierunkowi *plain-air'u* to także widać, a w jednem i drugiem nie ma nic złego" (?).

Dalej artykuł drugi szpalta czwarta: Dulębianki „Za myślą poety" to także studyum lub akt... dalej czytamy: Ale wykonanie niezwykłe, śmiałe, w kierunku *plain-air'u*, ale (?) z pewną oryginalnością wyróżnia ten obrazek...

Trudno zaiste, specyalistą będąc, domyśleć się co znaczy u p. X. E. Skrochowskiego *plain-air*, bo ani p. Boznańska, ani p. Dulębianka nie miały zamiaru robić *plain-air'u*.

Plain-air u nas malarzy znaczy, że jeżeli np. p. Szymanowski maluje „Ulicę w Monachium", powinien, malując figurę dziewczyny idącej z koszykiem, postawić modela na dworze czy na podwórku i w takim samym oświetleniu mglistym deszczowym z natury ją w obraz malować — jak też i zrobił. Jest to *plain-air* w ogólnie utartym pojęciu. Tymczasem, gdy p. Boznańska sadza modela w pokoju i maluje go w oświetleniu bocznem okna pracownianego — to to nie jest i nie powinno być *plain-air* — byłoby bowiem błędem tak samo, jak jest błędem malując np. bitwę, odbywającą się na otwartem polu, malować figury w zamkniętej ze wszech stron pracowni z jednem skoncentrowanem światłem i obijać ramy okienne w błyszczących zbrojach — wtedy, kiedy przecież ram okiennych ani pułapu nad bitwą nie było.

Jest *plain-air*, jeśli Chełmoński malując „Hankę" w słońcu, refleksuje ją od błękitnawego nieba i żółtego piasku — a nie jest *plain-air*, jeśli p. Dulębianka umieszcza kobietę czytającą w pokoju z żółtem obiciem, w otoczeniu rozmaitych drobiazgów. U Chełmońskiego jest *plain-air* i powinien być — u Dulębianki nie ma go i nie powinno być. Wszystkie pejzaże, znajdujące się na wystawie, dziś i zawsze są *plain-air* — ale figury w nich znajdujące się nie zawsze są, a dawniej nigdy nie były do nich w oświetleniu zastosowane, bo dawniej i dziś jeszcze są malarze, którzy z najzimniejszą krwią — po nad głową oświetloną z boku z rudemi cieniami i konturami odcinanemi energicznie *japanisch gelbem*, malują błękitne niebo. Czy w tem także „nie ma nic złego"?

Wracając do Dulębianki X. E. Skrochowski pisze: „to także studyum lub akt". Aktem nazywa się w Akademiach malarskich nagi model męski lub żeński w całości, pół-aktem zaś głowa z tułowiem i rękami. W żadnym razie więc „za myślą poety" aktem nazywać nie można, bo każdy, co zna znaczenie tego wyrazu akademickie, wyobrazi sobie nagą osobę czytającą książkę i będzie miał niedokładne pojęcie o obrazie p. Dulębianki.

Jesteśmy tego zdania, że pisać o malarstwie może każdy, kto ma do tego ochotę, bo to nic nie wpływa na bieg rzeczy w sztuce, w szczególności u nas, gdzie pisanie o sztuce jest jedynie wyjątkiem w pewnych organach prasy, które się szanują — jest dowodem platonicznych zapałów do sztuki itp. Ale pożądać należy, aby albo unikano technicznych wyrazów, których znaczenia się nie rozumie, albowiem fałszywe ich używanie wprowadza w błąd czytającą publiczność i niektórych malarzy zacofanych — albo aby przed pisaniem dowiedziano się o ich znaczeniu". *A. Piotrowski.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Stanisław hr. Rzewuski napisał powieść w języku francuskim p. t. „*Alfredine*", która w końcu bieżącego roku ukazać się ma na widok publiczny w wydaniu znanego paryskiego księgarza Ollendorffa.

*** W dodatku powieściowym do pisma *Grażdanin* zaczęto drukować przekład powieści Wincentego hr. Łosia „Ostatni burgrabia."

*** Dziennik francuski *National* z dnia 11 bm. rozpoczął druk nowel Adama Szymańskiego.

*** W teatrze warszawskim wielkie zdobyła sobie powodzenie nowa operetka Lecocqu'a „Ali-baba."

*** Na wystawę zjednoczonego Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Bienkiewicza „Z nad Popradu", Wawrzenieckiego „Na stosie", Wodzinowskiego „Na swojską nutę", Grossego „Studyum z natury" pastel.

*** Antoni Rubinstein, znany pianista i kompozytor, obchodził w tych dniach w Petersburgu 50-letni jubileusz swej artystycznej działalności. — Obchód uroczysty odłożono do 18 listopada, jako dnia urodzin jubilata.

Dział ekonomiczny.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*.)
Kraków, 30 lipca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·60	9·57
Żyto	7·80	8·10
Jęczmień	7·25	7·60
Owies		7·70
Groch		11·--
Tatarka		11· –
Proso		6·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	10·—	13·—
Siano		5·—
Słoma		2·60
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. stara		5·—
Ziemniaki za hektolitr	2·—	2·20
Jaja za kopę	1·15	1·20
Masło za garniec	3·—	3·25
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		76·—
Okowita na 80° „ „ „		74·—
Rzepak zimowy za 100 kilogr.	16·—	17·75

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 31 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	40 90 mm	41.15 mm	41 81 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,3	+13°,2	+13°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 3	W 3	WNW 5
Wilgotność względna (w odsetkach)	98%	98%	87%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	9	6	10

Uwagi: Barometr poszedł w górę przy dalszych zimnych i silnych zachodnich wiatrach; od czasu do czasu trochę deszczu. Dalszy stan nieba będzie przeważnie pochmurny przy słabych wiatrach i wyższej temperaturze.

Telegramy „Nowej Reformy."

Wiedeń, 31 lipca. Dyrekcya kolei Karola Ludwika oddała na przestrzeni z Krakowa do Dębicy przy zakładaniu drugiego toru kolejowego roboty ziemne, jak nie mniej budowle nadziemne firmom przedsiębiorców „Ziembicki i Spka" ze Lwowa i „Redlich i Berger" z Wiednia. Budowę filarów podmostowych dostała firma: „Gaertner."

Wiedeń, 31 lipca. Urzędnik asekuracyjny Józef Rybakowski został z Wiednia na mocy ustawy wyjątkowej przez policyę wydalony.

Wiedeń, 30 lipca. Zagrzebski *Obsor* donosi, że nuncyusz papieski Galimberti w końcu września odwidzi biskupa Strossmayera w Dyakowarze, z którym później uda się do Serajewa.

Wiedeń, 31 lipca. Książę Czarnogóry odjechał stąd dzisiaj.

Wiedeń, 31 lipca. Według wiadomości, jakie tu nadeszły, wyspa Kin-sin blisko Nangasaki w Japonii uległa wielkiemu spustoszeniu od trzęsienia ziemi. Wiele osób zginęło.

Sybin, (Hermannstadt) 31 lipca. Arcyksiążę Albrecht zachorował tutaj.

Berlin, 31 lipca. Korpus gwardyjski według dotychczasowych rozkazów miał d. 23 sierpnia udać się na manewry jesienne. Według nowego rozkazu pozostanie tu jeszcze do 26 sierpnia. Zmiana ta jest w związku ze zwłoką odwidzin carskich. *Kreuz. Ztg.* mniema, że termin tych odwiedzin wypadnie między 22 a 26 sierpnia.

Paryż, 31 lipca. Powszechne wybory mają się odbyć przed końcem września.

Paryż, 30 lipca. Szach perski przybył tu wczoraj po południu. Na dworcu przywitał go uroczyście prezydent Carnot.

Petersburg, 30 lipca. *Agencya Półn.* nazywa bezzasadną wiadomość o rokowaniach w celu zawarcia przymierza między Rosyą a Francyą.

Sofia, 31 lipca. Ponieważ fabryka broni w Steyr nie jest w stanie przed sierpniem 1890 r. dostarczyć zamówionych przez rząd karabinów, postanowił rząd bułgarski zakupić w Rosyi 30 tysięcy karabinów systemu Verdana, na którą to propozycyę Rosya miała się zgodzić.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 31 lipca 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	75
Zjednoczony dług w srebrze	84	80
Austryacka renta złota	109	90
5% austryacka renta (marcowa)	99	50
Akcye banku austro-węgierskiego	907	—
Akcye kredytowe	306	25
Londyn	120	10
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	54½
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	70

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 31/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	123 —	124 25
Marki niemieckie za 100 mar.	58 30	59 30
20-to frankówka złota	9 50	9 60
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 - -	106 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 —	94 —
4½% „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 25	97 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 25	88 50

Lwów, dnia 29/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277 —	281 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 80	101 80
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 70	99 75
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 10	105 10
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 30/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	98 —	98 35
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	— —	88 70
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 25
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 50
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 60
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	95 40

Wiedeń, dnia 30/7.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	83 70	83 90
5% „ „ srebrna za złr. 100	84 95	85 15
4% „ „ złota za złr. 100	109 95	110 15
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99 45	99 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 50	133 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140 —	140 25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	145 50	146 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	173 25	173 75
„ z r. 1864 bez % pół za 100	173 25	173 75

Obligacye koreny węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa za złr. 100	94 75	94 95
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112 60	113 20
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	141 25	141 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	142 50	141 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	127 —	127 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 —	104 80
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	105 —	106 —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 80	105 20
4% Obl ind. Węgier za 100 złr.	88 10	88 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 80	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 50	109 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 —	103 30
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 25	100 25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 90	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 —	99 40
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 75	102 25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 50	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	111 75

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 30	8 70
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	183 75	184 25
Clary na 40 złr. m. k.	61 25	61 75
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	126 —	130 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 75	25 25
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	60 50	62 [illegible]
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 70	19 10
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 50	12 75
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	123 75	124 25
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	107 —	107 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	305 —	305 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	317 50	318 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280 —	283 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	232 50	233 70
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	907 —	909 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	225 —	225 50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	373 —	375 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2510 —	2515 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	192 25	192 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	155 25	155 75
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	234 —	235 —
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	221 75	222 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	118 75	119 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 69	5 71
20-to Frankówki za sztukę	9 55	9 57
20-to Markówki za sztukę	11 75	11 77
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 78	9 75
Funty szterlingi za sztukę	12 —	12 05
Banknoty włoskie za sztukę	47 30	47 40
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 25	123 50

Poszukuje się od 1 października b. r.

leśniczego

z wyższym egzaminem. Podania wraz z odpisem świadectw i poleceń, które w razie nieuwzględnienia pozostaną bez odpowiedzi, nadsyłać należy pod adresem: **Zarząd dóbr Miżyniec** (poczta w miejscu). 1917 1 2

Nauczycielki Polki, poszukuje się do panienki 11-letniej, udzielającej gruntownie język polski, francuski i niemiecki systemem szkolnym, oraz muzykę fortepianu. — Adres: **M. W.** poste restante **Tarnów.** 1928 1 3

SEROWNIA

Leona Sykutowskiego

w Solinie obok Ustrzyk

poleca **ser szwajcarski** w dwóch gatunkach, oraz **najprzedniejsze masło deserowe**, które w dowolnych ilościach po nader niskich cenach sprzedaje.

Większym odbiorcom ustępuje odpowiedni rabat. Przesyłki uskutecznia za pobraniem pocztowem natychmiast, nie licząc opakowania. 1927 1 3

Na czasie!

Dla **PP. Przedsiębiorców**, trudniących się odnawianiem domów,

rusztowanie systemu wiedeńskiego,

zabezpieczające tak robotników, jakoteż i przechodniów od **wypadku i kalectwa**, ma na składzie **warszawska fabryka lodowni pokojowych** dwa powyższe rusztowania, które można nabyć, oprócz lin, za cenę **150 złr.**

J. Kuchta.

Warszawa ulica Piękna, L. 30.

Cenniki wysyła się gratis. 1921 1 4

MAJSTER BRUKARSKI

Mateusz Stawczykowski

podejmuje się wszelkich robót w zakres brukarstwa wchodzących. Mieszka: **Krowodrza, L. lil.** Zgłoszenia: **ulica Długa L. 82.** 1930 1 2

Proszę czytać!

Ważne dla PP. Rolników młocarnie, kieraty, grabiarki amerykańskie, siewniki ręczne szerokorzutne i rzędowe ameryk., pługi Sacka, młynki do czyszczenia zboża (Bakera) itp. **na spłatę.** 1929 1 3

Agentura maszyn rolniczych

Franciszek Albin

Podgórze, 159,

ul. Rękawka, obok kościoła.

ADOLF HIRT

Wien, IV., Fleischmanngasse, 5, 3 Stock.

Główny skład dla Austro-Węgier

Prawdziwej Wody Kolońskiej.

Pozwala sobie polecić

Pierwszej jakości gwarant. czystą Wodę Kolońską z najprzedniej. zapachem.

1 skrzynka orygin. z ½ tuzina duż. flaszk. złr 4.10
1 skrzynka oryg. z 1 tuzin. mał. flaszk. złr 4.10
loco Kraków.

1 sztuka c. k. patentowanego **sukna do czyszczenia** pobrowanych metalowych przedmiotów z złota, srebra, Alpacka, mosiądza itd., a to bez użycia jakichkolwiek innych czyszników i dodatków, jest niezbędne dla każdego domu oraz dla pp. c. k. Oficerów do czyszczenia guzików **1 złr. 10 ct.** 2257 10 12

Ze zleceniami z Krakowa i okolicy prosimy się udawać do firmy **Ignacy Bajal** w Krakowie, gdzie sprzedaż uskutecznia się od 1 flaszeczki wyżej.

ROMAN SILBERBACH

przedsiębiorca

w Krakowie

podejmuje się pokrywania dachów łupkiem czyli szyfrem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką falcowaną, papą dachową, czyli tekturą ogniotrwałą. 1698 8 20

M. PETERSEIM

w Krakowie

fabryka maszyn i narzędzi rolniczych

odlewarnia żelaza i metalów

specyalny oddział wyrobu sikawek ogn. i pomp

wyszczególniona wieloma medalami

poleca



Sikawki ogniowe różnej wielkości, przenośne na dwóch i czterech kołach, bez resorów i z resorami, **sikawki ogrodowe**, wszystkie z doborowego materyału i jak nastaranniej wykonane.

Beczkowozy drewniane i żelazne na resorach i bez, **reserwary** na kołach i bez kół, **pompy** różnego rodzaju i wielkości, tak do użytku publicznego lub prywatnego i fabrycznego zastosowania, poruszane ręcznie lub za pomocą pary.

Dostarcza wszelkiego rodzaju **maszynowych kanalizowych** odlewów do kompletnego urządzania młynów, browarów itp. zakładów fabrycznych.

Sztachety do ogrodów, ganków, nagrobków, **słupy** pod ganki, sklepienia, latarnie, **schody proste i kręcone, kraty** do okien, zlewów, kaloryferów itp. **kuchenne, piece** itp. **żawki ogrodowe w rozmaitym fasonie.**

Wszelkie obstalunki uskuteczniają się pod gwarancyą z największą akuratnością i w najkrótszym czasie po cenach najprzystępniejszych. **Cenniki maszyn rolniczych, sikawek ogniowych przesyła na żądanie.** 1661 11 20

Potrzebny

młody człowiek

władający poprawnie językiem polskim i niemieckim, do zajęć biurowych.

Także i praktykant biurowy natychmiast może być przyjęty. Oferty własnoręcznie napisane: **Fach, 25. Kraków.** 1918 2 3

Handel korzeni, win i delikatesów

ANTONIEGO HAWEŁKI

pod Palmą

w KRAKOWIE

przeniesiony został

z linii A—B do gmachu „Krzysztofory", również w Rynku głównym, róg ul. Szczepańskiej.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących, zaopatrzony w najświeższe towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety, urządzone do śniadań i kolacyj z osobnym wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę, wszelkiego rodzaju pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, **galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki, kanapki** (Sandwicze) itp., tak mięsne, jak i postne.

Ceny stałe. 1739 4 12

Najdawniejsza, pierwsza krajowa, w r. 1848 założona,

c. k. uprzyw.

FABRYKA MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH

Zakład budowy kotłów i odlewarnia

pod firmą

L. ZIELENIEWSKI

w Krakowie

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.



Kosztorysy i plany na żądanie.

wykonuje i dostarcza

Kotły parowe.	**Transmisye.**
Kotły destylacyjne.	**Pompy do różn. celów.**
Maszyny parowe.	**Odlewy budowlane.**

Narzędzia wiertnicze systemu kanadyjskiego.

Urządza 1723 5 10

Zakłady przemysłowe

Nawozy sztuczne.

Otrzymawszy na całą Galicyę zastępstwo **chemicznej fabryki Towarzystwa akcyjnego w Zawodziu pod Katowicami** (Górny Szląsk) dawniej **Karola Scharffa i Spki w Wrocławiu**, podajemy do wiadomości P. T. właścicieli ziemskich, rolników, i gospodarzy, **że dostarczamy na zamówienia wszelkich nawozów sztucznych** oraz **mąki kościanej po cenach fabrycznych** bez doliczenia jakiejkolwiek prowizyi.

Oprócz nawozów sztucznych mamy również na składzie różne **narzędzia i maszyny rolnicze z fabryki Towarzystwa akcyjnego w Berlinie i Wrocławiu.** 1742 4 0

Cenniki tak pierwszych jakoteż i drugich rozsyłamy na żądanie franco i gratis.

Dom komisowy

Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Tarnowie.

10□ metr. = 1 kilo = 1 złr. 50 cent.

Jedyny skład w Krakowie u

Stanisława Feintucha, Rynek, L. 6.

FRANCISZKA CHRISTOPHA

Lakier połyskowy

do zapuszczania podłóg

bez woni,

prędko schnący i trwały.

Fabrykat ten zyskał dlatego niezaprzeczony rozgłos i dobrą opinię, że nie odstępuje od zasady wyrobu najlepszego gatunku, nie zaś najtańszego, co przy naśladownictwach właśnie ma miejsce celem możliwości najtańszego zbytu. Interes własny konsumentów wymaga więc, aby tylko renomowanej marki się trzymać.

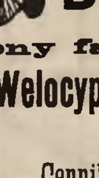
Praga **Franciszka Christopha Fabryki Lakieru i Masy** **Berlin.**

Składy: **w Jaworznie** u p. Teodora Dendery; **w Wadowicach** w aptece Seweryna Kurowskiego; **w Wieliczce** u p. L. Windakiewicza; **w Żywcu** F. Rybarski. 1707 3 10

H. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice, Nr. 30,

poleca Szanownej Publiczności



Skład angielskich wysokich,

Bicykli i bezpiecznych Rowerów.

Ceny fabryczne, wypłaty przyjmuje ratami.

Welocypedy dziecinne trzechkołowe, dwóchkołowe i Rowery

sprzedaje hurtownie i częściowo. 529 13 0

Cenniki na żądanie darmo. — Filia we Lwowie, ulica Sykstuska, 24.

Przyjmuje wszelkie naprawy i przerobienia po cenach niskich.

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.

Rulon od 15 ct. i wyżej.

Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.

Papier asfaltowy przeciw wilgoci.

Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.

Ceraty na meble, stoły i podłogę

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

największy skład fabryczny tapet w Krakowie.

Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.

Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 20 0

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1.20 do 1.50.
Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łokci albo 23½ m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łokci albo 23½ m.) ⁴/₄ i ⁵/₄ szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.
1 sztuka (63 ł. albo 39 m.) ⁵/₄ holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) ⁹/₈ i ⁵/₄ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.
1 **sztuka** ⁸/₄ **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od ⁸/₄ do ¹⁰/₄ i ¹⁶/₄, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.
Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna**, z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule **w lepszym gatunku, z haftem ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.
Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.
Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.
Spodnice z barahanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.
Haftow. ozdobne okład. piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50
z wstawkami haft. od złr. 3.25 do 3.50
z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.
Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20.

Koszule mężkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony mężkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.
Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 1616 8 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych ***w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,*** naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a koszterysy tychże udziela się bezpłatnie.

KRAWATY

męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz 1883 2 0

parasole jedwabne, laski,

tutki do papierosów

firmy Cawley & Henry w Paryżu

poleca **Magazyn**

Au Bon Marché

FILIPA EILE

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Perfumy francuskie

najnowsze: langage des fleurs, Corylopsis, Porte-veine, Champaca, Brisa de las pampas, Aida, Moscari, Gloxinia, Corydalis.

Perfumy angielskie

Opoponax, Psidium, Nixis du Japon, Sierra Morena, Sarcanthus, Stephanotis, prawdziwe tylko u

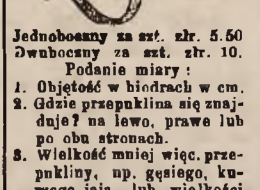
Wilhelma Fenza

w Krakowie. 1278 7 0

C. k. up. Pasy przepuklinowe

bez sprężyn wewnętrznych

z sprężynami „Pelotten":



Jednoboczny za szt. złr. 5.50
Dwuboczny za szt. złr. 10.
Podanie miary:
1. Objętość w biodrach w cm.
2. Gdzie przepuklina się znajduje? na lewo, prawe lub po obu stronach.
3. Wielkość mniej więc. przepukliny, np. gęsiego, kurzego jaja, lub wielkości pięści i t. d.

Te nowej konstrukcyi pasy przepuklinowe mogę z całą sumiennością każdemu cierpiącemu na rupturę, nawet przy największych i najstarszych cierpieniach, i przy ciężkiej pracy zatrudnionemu, jako **najpewniejszy, najpraktyczniejszy i najdogodniejszy pasek,** przez wszystkie powagi lekarskie uznany, za najlepszy polecić.

O. NEUPERT Nachfolger, Bandagenfabrik,

Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes). 605 39 70

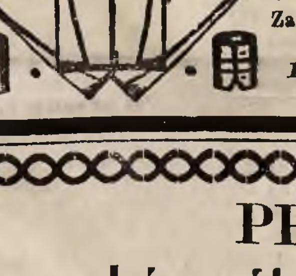
Przesyłka szybka i dyskretna z illustrowanemi sposobami użycia za zaliczką.

W aptece w Baranowie

znajdzie umieszczenie 1896 3 3

UCZEŃ.

Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niechaj się uda wprost do **fabrykanta**



Franc. Derbohlaw

Wien, IX., Pramergasse, 22.

Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie **dobrze leżącą bieliznę** męską i damską z poręczeniem **dobrego materyału, po najtańszych cenach dostarczyć. Znaczna ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną.**

Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.

Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 1522 12 50

PRACOWNIA

wyrobów ślusarsko-mechanicznych

Braci Kosobuckich

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, L. 49,

urządzona według najnowszego i najpraktyczniejszego systemu, na sposób zagraniczny, zaopatrzona w wszelkiego rodzaju maszyny pomocnicze, poleca się Szanownej P. T. Publiczności, iż podejmujemy się wszelkich robót maszynowych, jakoto: **reperacyj pras, maszyn drukarskich i introligatorskich, aparatów do wody sodowej, reperacyj i ustawiania transmisyj**: ustawiamy i reperujemy **wodociągi**, oraz podejmujemy się wszelkich **robót tokarskich z żelaza i innego metalu, wytaczamy stępie i matryce.**

Oprócz tego podejmujemy się większych robót budowlanych po bardzo przystępnych cenach. Wyrabiamy **balkony, balustrady schodowe, kraty, baryery na groby** i p.

Przytem wyrabiamy **zamki do drzwi**, nieustępujące zagranicznym tak pod względem ceny, jakoteż i trwałości, które odznaczone zostały na **Wystawie krajowej w 1887 roku srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.**

Wszelkie zamówienia wykonujemy z jak największą dokładnością w oznaczonym czasie i po umiarkowanych cenach. Z szacunkiem

1711 5 10 ***Bracia Kosobuccy.***

Księża Pijarzy krakowscy

utrzymywać będą w przyszłym roku szkolnym jak dotąd

Konwikt młodzieży

uczęszczającej do szkół publicznych.

Za 400 złr. rocznie, płatnych w ratach półrocznych 1 września i 1 lutego, lub miesięcznych, uczniowie otrzymują mieszkanie, żywność, korrepetycyę i ciągły, ścisły nadzór. Jeżeli z jednego domu oddaje się dwóch braci, cena opuszcza się na 350 złr. od każdego.

Kraków, 16 lipca 1889 r.

Ks. Tadeusz Chromecki,

1717 2 3 Rektor kollegium.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Tadeusz Płochocki

w Nowym Sączu

mieszka w Rynku, L. 6, I piętro, dom Höniga, 1924 2 3

ordynuje od godziny 3—5 popołudniu.

Chorych ubogich przyjmuje od 8—9 rano.

Panienki

kształcące się w Krakowie, znajdą umieszczenie i najtroskliwszą opiekę pod przystępnemi warunkami od 1 września 1889 roku.

1677 4 8 **M. Stehlikowa.**

Ulica Grodzka L. 13, II piętro, od godz. 10—1 i 3—6, od 15 sierpnia **ul. Wiślna, 2, II piętro.**

Wełny i włóczki

kanwy, kongres, mignardisy

i inne przybory 1078 4 0

do robót kobiecych

poleca handel dawniej

F. Bruno Hahna

(W. E. Angelus)

w Krakowie, ulica Grodzka.

Taniej niż w Wiedniu!



Najtańsza sprzedaż, zamiana i wynajem

FORTEPIANOW

JANA KORDECKIEGO

ulica Grodzka, L. 32, I piętro,

poleca

Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Schwejghofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po **najtańszych cenach sprzedaje.**

Przy odpowiedniej gwarancyi Zakład daje każdemu na raty.

Obecnie **krótkie fortepiany** za złr. 60, 80 i 150 złr. 1586 10 14

Pożyczki

na podstawie hipoteki lub gwarancyi poręczyciela ułatwia **tanio i sumiennie**

Kantor pod firmą 1657 11 30

Józef Rapoport

ulica św. Anny, L. 4.

Ważne dla pp. Rolników.

C. k. wył. uprzyw. i patent. austro-węgier. **Fabryka skoncentrowanego nawozu bydlęcego braci Saxl w Temeszwarze** (Temesvár) rozsyła prospekta cenniki i próbki na żądanie opłacone. 1751 5 6

Generalne zastępstwo

Franciszek Albin

w Podgórzu, L. 159.

Panorama międzynarodowa

ulica Sławkowska, L. 4, dom Wgo Federowicza 1753 3 6

w tym tygodniu

Konstantynopol i Ateny. Cyki I.

Bliższa wiadomość plakatami.

Przy ul. Sławkowskiej, L. 4 (blisko Rynku), będzie od 1 października b. r.

mieszkanie na III piętrze od frontu

składające się z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni, do wynajęcia. Wiadomość u właściciela, ul. Szczepańska, L. 3. 1736 4 4

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**

Nr, 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cent.

Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.

Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr. 50 centów. 15 74 1 0

Kamienica

we Lwowie, przy ogrodzie jezuickim, do zamiany **na mniejszą kamienicę w Krakowie.** Informacyj udzieli **Dr Chramiec w Zakopanem.** 1898 3 10

WILLA

z zabudowaniami murowanemi, ogrodem i kilkanaście morgów gruntu, **na Prądniku Białym pod Krakowem,** jest z wolnej ręki **do sprzedania** z inwentarzem i zbiorami. Kapitał potrzebny 4 do 5 tysięcy złr.

Wiadomości udzieli: **Jan Strycharski, Kraków, ulica Długa, L. 4.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.